



Głos Ludu

Gazeta Polaków w Republice Czeskiej

Ślub na granicznym moście
| s. 3



Plastycy spotkali się z poetami
| s. 4



Druga młodość 170-lątka
| s. 5



Podziękowanie za plony

WYDARZENIE: Dożynki Śląskie w Gutach otworzyły w niedzielę serię regionalnych imprez dziękczynnych za plony. Gazdami dożynek byli Irena i Jan Czudkowie. Ulewny deszcz zniechęcił co prawda część osób do udziału, lecz nie przekreślił planów organizatorów z Miejskowego Koła Polskiego Związku Kulturalno-Oświatowego. Przyszłoroczne dożynki będą pięćdziesiąte, a więc jubileuszowe.

„Plon niesiemy, plon, gospodarzom w dom” – te słowa już po raz 49. zabrzmiały w ogrodzie PZKO w Gutach. Jan Czudek, dyrektor generalny Huty Trzynieckiej i jego żona Irena – pełniący role dożynekowych gospodarzy – przyjęli wieniec ze zboża i chleb upieczony w oryginalnym guckim piekarniku z rąk tancerzy Zespołu Regionalnego „Oldrzychowice”. W popołudniowym programie wystąpiło kilka zespołów PZKO-wskich: oprócz „Oldrzychowice” także „Suszanie”, „Błędowice” i „Trzanie”. Zespół z Suchoj Górnjej pokazał dolański folklor górniczy, tancerze z Błędowic widowisko rekruckie, młody zespół z Trzanie, który dopiero co wypływa na szersze wody, tańce góralskie i cieszyńskie. Swoje umiejętności zaprezentowały także zespoły działające pod egidą Gminnego Ośrodka Kultury w Jasienicy, który już od 2008 roku współpracuje z MK PZKO w Gutach. Tradycyjnym wykonawcą, którego nie może zabraknąć na dożynkach, była orkiestra dęta „Jablunkovanka”. Program prowadziła Zdenka Wałach, nauczycielka PSP im. Jana Kubisza w Gnojniku.

W przerwie między jedną a drugą częścią programu prezes MK PZKO, Jan Kaleta, zaprosił na scenę gospodarza dożynek i innych oficjalnych gości. Věra Palkovská, burmistrz Trzyńca, była gościem w zeszłym roku, pełnomocnik rządu czeskiego, Jerzy Cieñciała, podczas jubileuszowych, 40. dożynek. Prezes ZG PZKO, Jan Ryłko, podobnie jak dyrektorka GOK w Jasienicy, Agnieszka Bronowska, należą do stałych bywalców imprezy. – Życzę tegorocznym gospodarzom, by sprawiało im to taką samą radość, jak mnie w zeszłym roku, bo dla mnie to była duża przyjemność i zaszczyt – powiedziała Palkovská, dodając, że brakuje jej w Gutach niedawno zmarłego pastora Bogusława Kokotka, który co roku pojawiał się na dożynkach i był także w przeszłości ich gospodarzem.

Cieñciała przekazał Miejskowemu Kołu czek o wartości 10 tys. koron na dalszy rozwój imprezy. – Zamiast słów będą pieniądze, ponieważ pieniądze zawsze są potrzebne, przede wszystkim w takich kołach i społecznościach, gdzie jest tyle imprez w ciągu roku. A te imprezy kosztują, bo jeszcze nie żyjemy za „Bóg zapłać” – stwierdził Cieñciała, przekazując dar na ręce prezesa Kalety. Podkreślił, że jeszcze ważniejsze od pieniędzy są stosunki międzyludzkie. – Obawiam się, czy Europa jest w stanie stawić czoła problemom, które pojawiły się w ostatnich latach i miesiącach, ale myślę, że nas gna siła, która jest ukryta w naszym „gorolskim” genotypie i „werkowym” fenomenie –



Zespół Regionalny „Błędowice” przedstawił tańce rekruckie.

mówił pełnomocnik rządu, wyrażając nadzieję, że nasz region – „ze wspaniałymi gorolami i gorolkami” – poradzi sobie nawet w trudnych czasach. Jan Czudek, nawiązując do słów swego poprzednika, żartował, że co prawda nie przyniósł czeku, bo „eszcze nie naszporowoł”, lecz zapewnił obecnych, że jako dyrektor Huty robi wszystko, by zarobione przez przedsiębiorstwo pieniądze wykorzystywane były na dalszy jego rozwój, dzięki czemu ludność regionu dalej będzie miała pracę.



Zdjęcia: DANUTA CHLUP

Zdenka Wałach dziękowała wszystkim, których nie zraził deszcz i przyszli na dożynki.

Ulewny deszcz pokrzyżował, co prawda, nieco plany organizatorów, w przypadku słonecznej pogody gości z pewnością byłoby więcej. Niemniej stoiska z kołaczami i potrawami, które PZKO-wcy przez kilka dni pilnie przygotowywali, cieszyły się dużym wzięciem.

– Upiekłyśmy 210 blach kołaczy z posypką, zostało już tylko kilka – usłyszeliśmy po południu w jednym ze stoisk. Bardzo przydatne okazało się wybudowane w zeszłym roku zadanie, dzięki któremu połowa ławek chroniona była przed deszczem. Dwa lata temu, kiedy pogoda była tak samo niesprzyjająca, nie było jeszcze tego udogodnienia. Organizatorzy dziękowali wszystkim, którzy przybyli na imprezę, nie bacząc na warunki.

– Co roku przychodzimy na dożynki, razem ze znajomymi. Deszcz nas nie zraził, umówiliśmy się, że idziemy, więc przyszliśmy. Program jest fajny, można smacznie zjeść i posiedzieć z przyjaciółmi – powiedziała naszej gazecie Jarmila Vavříčková z sąsiednich Nieborów.

Ważnym elementem dożynek w Gutach jest loteria, w której główne nagrody związane są z rolnictwem. Pierwszą nagrodą był prosiak, kolejne to 50-kilogramowe worki pszenicy, jęczmienia i owsa. Nagród było w sumie 55.

DANUTA CHLUP

ZDARZYŁO SIĘ

SIEDEM REKORDÓW ŚWIATA

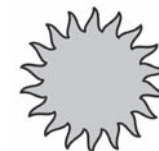
Na Stadionie Miejskim w Ostrawie odbył się w sobotę finał Mistrzostw Świata w Sportach Pożarniczych. Ostrawscy kibice byli świadkami siedmiu rekordów świata. Ostatni dzień mistrzostw poświęcony został pożarniczemu atakowi. „Na pierwszy ogień” wystartowali mężczyźni, a złoto trafiło do reprezentacji Słowacji. Następnie w szranki stanęły kobiety, wśród których zwyciężyła drużyna z Białorusi. Młodzieżowymi mistrzyniami świata zostały dziewczyny ze Słowacji, czeska drużyna uzyskała srebro, z kolei młodzieżowymi mistrzami świata zostali Białorusini. Najwięcej medali zdobyły w Ostrawie reprezentacje Rosji (36 medali) i Białorusi (26), gospodarze wywalczyli 16 krążków. Podczas mistrzostw w Ostrawie pobitych zostało siedem rekordów świata. W mistrzostwach wystartowali zawodnicy z 16 krajów świata. Uroczystemu zakończeniu mistrzostw towarzyszyły ogromna radość, wzruszenie i ulga. – Cieszymy się niezmiernie, że podołaliśmy. Satysfakcją są również wyniki czterech czeskich drużyn, którym udało się zdobyć podium. W konkurencji Rosji, Białorusi, Ukrainy, Kazachstanu i Słowacji to ogromny sukces – powiedział szef komitetu organizacyjnego mistrzostw, Zdeněk Nytra. (maki)

Dziś i w czwartek redakcja z powodu remontu będzie nieczynna. Przepraszamy za utrudnienia

POGODA

wtorek

środa



dzień: 16 do 23 °C

noc: 16 do 14 °C

wiatr: 1-3 m/s

dzień: 16 do 22 °C

noc: 18 do 15 °C

wiatr: 2-4 m/s



9 771212 422027

16098

REKLAMA

MK PZKO W Hawierzowie-Błędowicach zaprasza na

DOŻYŃKI ŚLĄSKIE

sobota 27. 8. 2016, godz. 14.00 do ogrodu Domu PZKO

W programie:

Zespół Pieśni i Tańca »Suszanie«, zespoły regionalne: »Błędowice«, »Mali Błędowianie«, kapela »Kamraci«, »Kamratki z Kamratkami«, mażoretki »Variace«.

KRÓTKO

LOTÓW
NIE BĘDZIE

OSTRAWA (dc) – Nikt nie wziął udziału w przetargu ogłoszonym przez województwo morawsko-śląskie na obsługę połączeń lotniczych z Mosznowa do Amsterdamu i Helsinek. Warunki były tymczasem korzystne dla przewoźników, województwo zobowiązało się przez cztery lata pokrywać straty wynikające z obsługi tych linii. Na razie nie zapadła decyzja, czy przetarg zostanie powtórzony. Loty do Holandii i Finlandii miały się rozpocząć już w październiku, władze wojewódzkie musiały uzyskać zgodę Komisji Europejskiej i Ministerstwa Transportu na ich wspieranie z funduszy publicznych.

* * *

MILIONY
NA REMONTY

KARWINA (maki) – Tegoroczne wakacje letnie upłynęły pod znakiem remontów przedszkoli i szkół podstawowych. Z budżetu miasta przeznaczono na ten cel 25 mln koron. Niespełna trzy mln wykorzystane zostaną na remonty i przebudowę ogrodów przy wybranych przedszkolach.

* * *

MISTRZ
POLSKIEGO

CIESZYN (wik) – Tegorocznym cudzoziemskim mistrzem języka polskiego został Yavor Vasilev z Bulgarii. Sprawdzian z polskiego, czyli międzynarodowy konkurs ortograficzny, był kulminacyjnym punktem Letniej Szkoły Języka, Literatury i Kultury Polskiej, która od początku sierpnia odbywa się na Uniwersytecie Śląskim. Tego samego dnia co dyktando na cieszyńskim rynku odbył się Wieczór Narodów. W jego trakcie cudzoziemscy studenci zaprezentowali swoją kulturę mieszkańcom i turystom.

* * *

LEKCJA TAŃCA

ŁOMNA DOLNA (maki) – Muzeum Ziemi Cieszyńskiej w Czeskim Cieszynie organizuje darmową lekcję tańca pt. „Owinyziok”. Lekcja dla wszystkich chętnych odbędzie się przy okazji 47. edycji Śląskich Dni w Łomnej Dolnej w piątek 2 września od godz. 17.00 do 19.30. Wszyscy zainteresowani proszeni są o wysłanie zgłoszenia do 30 sierpnia na adres: lucie.kaminska@muzeumct.cz.

* * *

REKORDOWA
LICZBA GOŚCI

OSTRAWA (maki) – Blisko sto pięćdziesiąt tysięcy osób odwiedziło Olimpijski Park w Ostrawie. – Całkowita liczba odwiedzających mile nas zaskoczyła, nasze pierwotne szacunki były o wiele niższe – powiedziała rzecznik prasowa Olimpijskiego Parku w Ostrawie, Veronika Říčková. Największe zainteresowanie parkiem odnotowano wśród rodzin z dziećmi, które korzystały przede wszystkim z nauki zumbi i samby, spróbowały także sił w licznych dyscyplinach olimpijskich. Dorośli korzystali także z bogatej oferty programu kulturalnego. Największą popularnością cieszył się koncert grupy No Name i wokalistki Ewy Farnej.

Będzie bezpieczniej

Wzdłuż drogi wiodącej od wędryńskich podstawówek w kierunku Domu Kultury „Czytelnia” powstaje nowy chodnik o długości 570 metrów. Jego budowa pochłonie 1,2 mln koron, z czego 85 proc. pokrytych zostanie z dotacji.

Chodnik służący zwiększeniu bezpieczeństwa pieszych będzie oświetlony. Władze gminy zdecydowały się na energooszczędne oświetlenie ledowe. Koszty oświetlenia, które wyniosą ok. 500 tys. koron, pokryte zostaną z budżetu gminy. – Cieszę się, że udało nam się uzyskać dotację na budowę chodnika. Na odcinku łączącym szkołę z historyczną częścią gminy, gdzie mieszczą się Dom Kultury,

remiza strażacka, kościół i budynek starej szkoły, jest coraz większy ruch – powiedział wójt Wędryni, Bogusław Raszka.

Według planów, chodnik ma być oddany do użytku w połowie września. Będzie powiązany z przejściem dla pieszych, które umożliwi bezpieczne przejście na nowy chodnik od strony wędryńskich szkół.

(maki)



Nowy chodnik zostanie oddany do użytku we wrześniu.

Fot. MAGDALENA CMIEL



Akcja strażników miała na celu oświatę rowerzystów.

Fot. Dorota Havlíková

Na rowerze
tylko z kaskiem

Czeskocieszyńscy strażnicy miejscy radzili w sobotę rowerzystom, jak bezpiecznie korzystać z uroków jazdy na jednośladowym. Akcja została przeprowadzona w ramach projektu „Na rowerze tylko z kaskiem”. Jak podają statystyki, rośnie liczba wypadków drogowych z udziałem rowerzystów, a do najbardziej tragicznych zaliczane są urazy głowy.

– Ponieważ na terenie miasta w ostatnim czasie przybyło tras rowerowych i rośnie zainteresowanie turystyką rowerową, chcemy naszych mieszkańców przekonać do tego, że korzystanie z kasków ochronnych ma sens, i to nie tylko w przypadku rowerzystów poniżej 18. roku życia, dla których używanie kasków jest obowiązkowe – stwierdził dyrektor

czeskokcieszyńskiej Straży Miejskiej, Piotr Chroboczek. Strażnicy sprawdzali obowiązkowe wyposażenie rowerów, sposób umocowania kasków i przekazywali im materiały wydane w ramach projektu „Na rowerze tylko z kaskiem”. Większość dzieci miała kask zbyt luźno zamocowany.

– Rodzicom, którzy nie wyposażyli swojego dziecka w kask, nie dawaliśmy mandatów, ale staraliśmy się ich przekonać do bezpiecznej jazdy. Zainteresowanych poinformowaliśmy, jak dobrze wybrać kask i jak go stosować – powiedział strażnik i melder profilaktyki kryminalistyki, Petr Glac. Rowerzyści otrzymali w dodatku bezpłatne mapy rowerowe oraz akcesoria odblaskowe. (maki)

PYTANIE DO...

Jana Czudka, gospodarza 49. Dożynek Śląskich w Gutach

Uczestniczył pan kiedyś czynnie w żniwach?



Fot. DANUTA CHLUP

Oczywiście, rodzice mieli kawałek pola, gdzie zawsze sialiśmy zboże. Latem wszyscy Czudkowie mieszkający w Gródce na jednej młockarni młócili zboże ze swoich pól. Dziadek zawsze kierował pracą, mój ojciec i wujkowie mieli rozdzielone obowiązki. Praca przy żniwach była ciężka, zboże kłuło, lecz my, dzieci, zawsze cieszyliśmy się na nasze małe rodzinne dożynki. Były placki, chleb ze „szpyrkami”, dzbanek piwa. Dziadek miał konia i pozwalał nam, byśmy go po żniwach zaprowadzili do Olzy i umyli. To nam się bardzo podobało. Teraz mieszkamy z teściami i hodujemy razem kilka owieczek, które pasą się na łąkach, lecz zboża już od co najmniej dwudziestu lat nie siejemy. (dc)

Wielkie sadzenie

W Bukowcu szykują się do sadzenia drzew. W pierwszej kolejności, dzięki wsparciu finansowemu Ministerstwa Rolnictwa RC, posadzonych zostanie dziewięć gatunków buków. Drzewa wyrosną na działce w pobliżu sklepu spożywczego obok Urzędu Gminy.

– Bukowiec ma w swojej nazwie buk, dlatego pomyśleliśmy, że warto byłoby posadzić w naszej gminie właśnie buki. Dzięki wsparciu ministerstwa posadzimy aż dziewięć gatunków buków – powiedziała wójt gminy, Monika Czepczorová. Buki zostaną posadzone do końca września na działce, na której w przeszło-

ści znajdował się budynek gospodarzy w złym stanie technicznym.

Kolejne sadzenie drzew w Bukowcu zaplanowano z okazji Dnia Drzewa, czyli 10 października. – We wrześniu powitamy dzieci, które niedawno przyszyły na świat. Ich rodzicom wręczymy bon na posadzenie czereśni. Chcemy w ten sposób kontynuować pierwszy etap tzw. Alei Życia, którą zapoczątkowaliśmy w ubiegłym roku. Wówczas rodzice i dziadkowie najmłodszych dzieci posadzili pierwsze drzewa rosnące wzdłuż naszej ścieżki – dodała wójt Czepczorová. (maki)

Rozsiane stojaki



Fot. MAGDALENA CMIEL

Trzynieccy rowerzyści mogą korzystać z nowych stojaków, które pojawiły się na miejscowym Placu T.G.M. i w jego okolicy. Pierwotne stojaki nie odpowiadały współczesnym potrzebom parkowania rowerów, o czym świadczyła m.in. spadająca liczba osób z nich korzystających. – Efekt był taki, że rowerzyści zamiast korzystać ze stojaków, coraz częściej opierali swoje rowery o ławeczki – powiedział koordynator miasta ds. ruchu rowerowego, Leszek Gryga. Powodów, dla których na Placu T.G.M. pojawiły się nowe stojaki, jest kilka. – W pierwszej kolejności stojaki nie były umieszczone tam, gdzie ludzie zostawiali swoje rowery, dlatego nowe stojaki zostały rozmieszczone równomiernie na terenie całego placu. Kolejnym powodem może być fakt, że do starych stojaków nie można było tak przypiąć roweru, by zamkiem objąć koła i ramę – dodał Gryga. (maki)

Ślub na granicznym moście

Kiedy w piątek zapadł zmrok, na graniczny most Przyjaźni łączący Czeski Cieszyn z Cieszynem z polskiej strony przybył książę Mieszko ze swoją żoną, z czeskiej – księżniczka Dobrawa z orszakiem. W historyczne postacie, które przed 1050 laty dały Polsce chrześcijaństwo, wcielił się studenci z Ukrainy, uczestnicy międzynarodowej Szkoły Języka, Literatury i Kultury Polskiej, odbywającej się od początku sierpnia w Cieszynie.

Podczas gdy Anastazja i Konstanty alias Dobrawa i Mieszko zbliżali się do siebie, by na środku mostu wziąć symboliczny ślub, narratorka przeczytała prawdopodobną historię zaślubin księcia Polan z czeską księżniczką oraz przyjęcia chrztu przez Mieszka, przypominając, że wydarzenie to miało najprawdopodobniej miejsce na Ostrowie Lednickim. Następnie uczestnicy Letniej Szkoły chóralnie odśpiewali „Bogurodzicę”, której od tygodnia uczyli się podczas zajęć. – Tegoroczna Letnia Szkoła kręci się generalnie wokół tematów historycznych, najważniejszym wydarzeniem związanym z chrztem był sprawdzian z języka polskiego, który co roku piszą cudzoziemcy w Cieszynie. Tegoroczny tekst dyktanda był poświęcony zaślubinom Miesz-

ka i Dobrawy i wydarzeniu Chrztu Polski – powiedziała naszej gazecie Agnieszka Tambor z Uniwersytetu Śląskiego.

Mini-performance, jak Tambor nazwała wydarzenie na granicznym moście, należało potraktować z przymrużeniem oka. Fakty historyczne mieszały się tu ze współczesną otoczką (studenci śpiewali młodej parze „Sto lat” i skandowali „Gorzo, gorzo!”), muzyka towarzysząca scenie nie miała nic wspólnego z zamierzchłym średniowieczem, a na koniec zabrzmiał nielogiczny z historycznego punktu widzenia komentarz, że to tu, na granicznym moście w Cieszynie, powinny być się odbyć w 966 roku książęce zaślubiny.

Ukraińska studentka w roli Do-



Mieszko i Dobrawa spotkali się w Cieszynie.

brawy, zapytana przez „Głos Ludu”, czy zna Czechy, czy też po raz pierw-

szy znalazła się w tym kraju, odpowiedziała, że cztery lata temu była w

Pradze i Karlowych Warach, dlatego Czechy nie są dla niej obce. (dc)

Nasz akcent na Cepeliadzie

Pół krakowskiego Rynku Głównego (od strony ulic Szczepańskiej, Szewskiej i św. Anny) zastawione jest ciasno straganami Cepelii. W połowie spaceru powstałymi pomiędzy stoiskami wąskimi uliczkami można dostać oczopląsu i zawrotu głowy od rozmaitych barw i wzorów. Malowane w ukraińskie wzory szmacianki, obok wzory kurpiowskie, łemkowskie, huculskie, łowickie. Drewniane i szmaciane zabawki, biżuteria, stroje i ich fragmenty. Pan coś struga w

drewnie, obok pani pochylona nad misterną wycinanką, a jej sąsiadka mozolnie tłumaczy młodej dziewczynie tajniki robienia koronki klockowej. Jest też akcent ze Śląska Cieszyńskiego.

– Przyjeżdżam na Cepeliadę co roku – mówi Aleksandra Stanieczko z Istebnej. Oferuje misterne koniałkowskie koronki oraz miedzianą kutą biżuterię wykonaną przez męża – kowala artystycznego. Swoją stragan dzieli po sąsiedzku (jak i w rzeczy-

wistości mieszkają po sąsiedzku) z koleżanką z Żywiecczyny.

Pośród straganów słychać różne języki. Kim więc najczęściej są klienci kupujący na wielkim cepeliowskim jarmarku? – Przeważają raczej zagraniczni turyści – odpowiada Stanieczko. A ponieważ sama wyłowiała istebniankę dzięki tradycyjnemu ubiorowi, ciekawi mnie, czy często podchodzi ktoś spośród krajan rozpoznając ją po stroju. – Bardzo często. Ja to się śmieję że więcej zarobiłabym na zdjęciach. Ale niekoniecznie ludzie rozpoznają po stroju, skąd jestem. Często myślą, że jestem z Ukrainy... – dodaje istebnianka.

Dla Aleksandry Stanieczko krakowska Cepeliada jest właściwie jedynym jarmarkiem, na który wyjeżdża. Na co dzień wraz z mężem kowalem artystycznym prowadzą pracownię w domu, w Istebnej, i poza pracownią spotkać ich można właściwie jedynie na wiślańskim Placu Hoffa.

Cepeliada, czyli 39. Międzynarodowe Targi Sztuki Ludowej, na krakowskim Rynku Głównym potrwać do 30 sierpnia. Nasza rodzaczka planuje zostać tam do 28. (Ox.pl)



Aleksandra Stanieczko ze swoim stoiskiem w Krakowie.

»Krzyżacy« po chińsku

Książka „Krzyżacy” Henryka Sienkiewicza ukazała się jako audiobook w chińskiej wersji dźwiękowej. – Inspiracją była polska wersja serialu audio „Krzyżacy”, która miała premierę w kwietniu – powiedział Krzysztof Czeczot, reżyser i producent polskiego audiobooka „Krzyżacy” oraz współtwórca wersji chińskiej.

2016 to Rok Henryka Sienkiewicza. Polska jest także gościem honorowym na tegorocznych Targach Książki BIBF (Beijing International Book Fair) w Pekinie. Instytut Książki i Audioteka chcą więc promować

polską kulturę poprzez dzieła tak wybitnej postaci, które dla Polaków są niezwykle ważne.

Co ciekawe, „Krzyżacy” to pozycja znana w Chinach. Pierwsze książki Henryka Sienkiewicza przetłumaczono na język chiński na początku XX wieku. W nagraniu najnowszej adaptacji wzięli udział znani chińscy aktorzy, specjaliści od dubbingu, m.in.: Qi Kejian, Zhang Yunlong czy Jiji. Narratorem jest aktor Zhan Ze, a reżyserem – Guo Zhengjian – ceniony chiński artysta.

Prace nad projektem trwały kilka

miesiący. Najpierw chińscy aktorzy zapoznali się z polską adaptacją dzieła Sienkiewicza, a potem nagrano ją w języku chińskim. Później cały materiał został poddany postprodukcji i wzbogacony o efekty dźwiękowe i muzykę. – Mam nadzieję, że „Krzyżacy” przetrzą szlaki dla kolejnych takich projektów – mówi Krzysztof Czeczot i zapowiada, że pierwsze efekty polsko-chińskiej współpracy będzie można usłyszeć 24 sierpnia, natomiast całość „Krzyżaków” po chińsku dostępna będzie m.in. na stronie Osorno.pl oraz Audioteka.pl. (wik)

Rowery na tory

Co wspólnego ma jazda na rowerze z koleją? Na Śląsku nie tylko będziemy mogli przewozić rower pociągiem, ale także przejechać się na dwóch kółkach dawnymi szlakami kolejowymi. Powstaną ścieżki rowerowe, którymi będzie można przemieszczać się pomiędzy miastami regionu. Aglomeracja górnośląska zostanie połączona między innymi z Jurą Krakowsko-Częstochowską, Rybnikiem i... Beskidami. Koszt przedsięwzięcia może przekroczyć 100 mln złotych.

W województwie śląskim znajduje się ponad 300 km dawnych tras kolejowych, którymi przewożono materiały dla kopalń. Ich infrastruktura (torowiska, mosty i wiadukty) obecnie niszczeje i zarasta krzewami. Na razie rozpoczął się pierwszy etap projektu – przegląd potencjalnych szlaków. Przedstawiciele województwa śląskiego i lokalni społecznicy ze stowarzyszenia „Rowerowe Katowice” przejechali jednym z odcinków i zachwycili się potencjałem dawnych torowisk. – Jechaliśmy jakby przez środek lasu, a w rzeczywistości mijaliśmy centra miast. To nieprawdopodobny potencjał, najwyższy czas go wykorzystać – powiedział jeden z pomysłodawców, Aleksander Kopia. Do końca roku ma powstać dokument z

wynikami przeglądu oraz z mapą z proponowanymi trasami.

Trasa rowerowa ma biec przez miasta, a także tereny zielone. Ścieżki będą zlokalizowane daleko od ruchliwych ulic. Będzie to więc idealna propozycja dla tych, którzy lubią jeździć na rowerze, ale boją się jeździć po tej samej jezdni co samochody. Trasa będzie też mogła posłużyć do ekologicznego i zdrowego dojazdu do pracy. Dawne tory kolei piaskowej biegną także przez tereny przemysłowe. Możliwość podziwiania industrialnego charakteru regionu będzie dodatkowym walorem turystycznym. Niestety minie kilka lat zanim fani dwóch kółek będą mogli wyruszyć malowniczymi trasami z Katowic i Rybnika w kierunku Beskidów. Witold Trółka ze śląskiego Urzędu Marszałkowskiego przyznał, że jest to ogromne wyzwanie i budowa całej sieci musi potrwać. (aha)



Na takich dawnych torowiskach powstaną ścieżki rowerowe

Msza za trzy narody

W sobotę w miejscu, gdzie stykają się granice Czech, Polski i Słowacji, odbyła się uroczysta msza święta, w której wzięli udział kapłani z trzech przygranicznych diecezji. Sierpniowa eucharystia na Trójstyku to już tradycja. Co roku wierni spotykają się w tym wyjątkowym miejscu, by modlić się za żyjące obok siebie narody. Sobotnie uroczystości rozpoczęły się trzema procesjami, które niemal jednocześnie wyszły z czeskiej Herczawy, polskiego Trzycatka

i słowackiego Czernego w kierunku granitowego słupa wyznaczającego miejsce przecięcia się granic na Trójstyku.

W tym roku liturgii przewodniczył biskup diecezji żylińskiej, Tomasz Galis. Wzięli w niej udział wierni z trzech państw, kapłani, klerycy, diakoni, siostry zakonne, parlamentarzyści, samorządowcy. O oprawę muzyczną zadbały zespół śpiewaczy ze Słowacji, orkiestra z Istebnej oraz zespoły regionalne. (wik)

Plastycy spotkali się z poetami

W Domu PZKO w Gnojniku w sobotę i w niedzielę można było zwiedzać wystawę obrazów twórców z Gnojnika i najbliższej okolicy. Uroczysty wernisaż odbył się w niedzielę po południu.

– Takiej wystawy jeszcze u nas nie było. Pomysł zrodził się w zarządzie Koła PZKO rok temu. Chcieliśmy zaprosić do udziału rodzimych twórców – amatorów. Imprezę nazwaną „Spotkanie twórców ludowych” przygotowaliśmy w porozumieniu z komisją ds. kultury i przy wsparciu finansowym gminy. Wystawiliśmy zarówno obrazy autorów narodowości polskiej, jak i czeskiej. Wydaliśmy nawet dwujęzyczny folder – powiedział „Głowski Ludu” prezes MK PZKO, Paweł Pieter.

Jedną część wystawy została poświęcona nowoczesnej twórczości młodych artystów – Anety Grzegorz

i Franciszka Szymczysko. Grzegorz skończyła średnią szkołę artystyczną w Ostrawie i jest studentką historii sztuki w Ołomuńcu, Szymczysko kształciła się w Instytucie Sztuki na Uniwersytecie Śląskim w Cieszynie. Na wystawie przedstawił nie tylko klasyczne obrazy, ale także trójwymiarową malarską układankę, w której dowolnie można było łączyć fragmenty postaci czterech portretowanych osób.

Malarz – amator Bronisław Folwarczny, z zawodu kierowca autobusu, wystawił pejzaże i martwe natury. Z kolei jego żona Wanda zaprezentowała haftowane obrazy. Na wystawie znalazło się także miejsce na

twórczość niezujących już artystów – przypomniano rysowane portrety Borisa Folwarcznego oraz obrazy o tematyce myśliwskiej Františka Musiła, który przez całe życie pracował w leśnictwie. Uzupełnieniem wystawy były rysunki uczniów obu gnojnickich podstawówek – polskiej i czeskiej – wyłonione w konkursie pt.: „Jak znasz gminę Gnojnik”.

Goście niedzielnego wernisażu nie tylko zapoznali się z obrazami i ich autorami, ale mogli także posłuchać poezji trojga rodzimych autorów. Swoje wiersze zaprezentowali Karol Krzyżanek z Gnojnika i Michał Zawadzki z Trzycieża, poezję Ewy Furtak z Ligotki Kameralnej recytowały jej bratanice. Była to bardzo różnorodna twórczość, bo też napisana przez przedstawicieli różnych pokoleń. – Zaprezentuję poezję abstrakcyjną, to będą nowe wiersze, lecz temat taki, jak zawsze – polityka, awangarda. To raczej wiersze trudniejsze w odbiorze – powiedział naszej gazecie przed wernisażem Michał Zawadzki, student historii na Uniwersytecie Jagiellońskim. Przyznał, że studia w Krakowie całkowicie zmieniły jego podejście do takich spraw, jak patriotyzm, nacjonalizm, stosunek do naszego regionu, dlatego będą to inne wiersze niż te, które pisał w gimnazjum. – Także historia, którą studiuję, ma zasadniczy



Paweł Pieter demonstruje obrazową układankę Franciszka Szymczysko.

wpływ na moje postrzeganie świata – dodał młody poeta.

Wernisaż cieszył się dużym zain-

teresowaniem, goście wypełnili do ostatniego miejsca salę Domu PZKO.

(dc)



Michał Zawadzki zaprezentował swoje wiersze.

Zdjęcia: DANUTA CHLUP

Owce już ostrzyżone

W słonecznej pogodzie, w otoczeniu gór, na pastwiskach pod Ostrym w Nydku – odbyło się w sobotę „Strziganie owiec”. Organizacji imprezy podjęły się stowarzyszenie „Koliba” i Ognisko Górali Śląskich w Koszarzyskach przy wsparciu gminy Nydek,

o żółdki uczestników zatroszczyły się MK PZKO w Nydku oraz Związek Hodowców Owiec i Kóz. Głównym punktem programu był tradycyjny konkurs w strzyżeniu owiec. Po jego zakończeniu widownia usadowiona w słomianym „amfiteatrze”

śluchała muzyki i oglądała pokazy taneczne z różnych części Karpat. Na drewnianym podium pojawiło się wielu wykonawców. Program prowadził nydecki „łowczorz” Michał Milerski.

(dc)



Konkurs w strzyżeniu owiec był głównym punktem programu.



Owce w ogrodzeniu czekały na swoją kolej.



Słomiany tor przeszkód dla dzieci.



Dźwięk trombity rozległ się daleko.



Tancerze ZPiT „Olza” pokazali tańce wołoskie.

Druga młodość 170-latkka

Nigdy nie będziemy rywalizowali z takimi browarami jak Żywiec czy Tychy, ponieważ są to giganty produkujące piwo na skalę przemysłową. My natomiast robimy piwo w dużo mniejszej skali i przede wszystkim inaczej. Ilość ludzkiej pracy włożonej w produkcję naszego piwa jest przy tym znacznie większa niż w nowoczesnych, dużych browarach – tłumaczy Jacek Gerula, prezes Browaru Zamkowego Cieszyn, który w tym roku obchodzi jubileusz 170-lecia istnienia.

Specjaliści od lat uważają cieszyński browar za perłę polskiego piwowarstwa. Choć trudno w to uwierzyć, jego historia jest o 10 lat starsza od browaru żywieckiego. Zaczęła się zaś wraz ze zmianami, jakie nastąpiły na Śląsku Cieszyńskim w pierwszej połowie XIX wieku. Wtedy to do Cieszyna zaczęły docierać pierwsze partie piw typu pilzneńskiego warzonych nową metodą i szybko zaczęły wypierać z rynku tradycyjne piwa warzone w miastach, dworach czy folwarkach. Jednocześnie nad Olzą zaczęły się rozwijać przemysł drzewny, metalowy, poligraficzny, garbarski i spożywczy. Inicjatorem wszystkich tych zmian była Komora Cieszyńska zarządzająca dobrami habsburskimi na Śląsku Cieszyńskim. I właśnie habsburcy urzędnicy pod koniec 1845 roku podjęli decyzję o budowie w Cieszynie przemysłowego browaru. Powstały znacznym nakładem sił i funduszy był on jednym z pierwszych browarów na obecnych ziemiach polskich typu fabrycznego stosującym obok nowoczesnych maszyn i urządzeń, także siłę maszynową parową. Istotą zmian był jednak przełom technologiczny polegający na zastosowaniu w produkcji piwa procesu tzw. fermentacji dolnej.

»JASNE« Z PIASTOWSKĄ WIEŻĄ

W 1846 roku kamień węgielny pod budowę nowego browaru wmurował sam arcyksiążę Albrecht Fryderyk Habsburg (późniejszy słynny zwycięzca w bitwie pod Custozą, 1866). Zakład zbudowany w formie czworoboku został zlokalizowany na Wzgórzu Zamkowym. – Zrobiono to, by w trakcie produkcji piwa nie trzeba było przepompowywać. By jego spływ od wazelnia do piwnic następował grawitacyjnie. Na owe czasy cieszyński browar był zakładem na wskroś nowoczesnym, a interes okazał się niezwykle dochodowy. Dlatego, gdy Habsburgowie namacalnie się o tym fakcie przekonali, zdecydowali o budowie jeszcze większego, przemysłowego browaru w Żywcu – mówi Gerula.

Nowy cieszyński lager w krótkim czasie zyskał ogromne uznanie wśród mieszkańców Śląska Cieszyńskiego. Piwo arcyksiążęce sprzedawano w mieście i okolicy, trafiało ono również na stoły mieszkańców

Galicji. Lagera z nad Olzy można się było napić także w dworcowych kantynach c.k. Uprzywilejowanej Kolei Północnej Cesarza Ferdynanda.

Na przełomie XIX i XX wieku browar zdobył dominującą pozycję na piwnym rynku Śląska Cieszyńskiego, a znaczne ilości piwa eksportowano także na Górny Śląsk i wysyłano do Galicji. Jego jakość doceniali mieszkańcy Wiednia, Krakowa i Lwowa. Znaczne inwestycje pozwoliły na zwiększenie mocy produkcyjnych zakładu do 150 tys. hektolitrowo rocznie. W miejsce wysłużonego napędu parowego pojawiły się motory Diesela. Okres prosperity przerwała jednak I wojna światowa. Z wojennej zawieruchy cieszyński browar wyszedł wprawdzie bez szwanku, ale w odrodzonej Rzeczypospolitej zupełnej dezorganizacji uległy rynki zbytu. Zakład stał się też własnością skarbu państwa. Sytuacja uległa poprawie w 1924 roku, kiedy ustabilizowała się polska gospodarka. Główną marką został Zdrój Zamkowy, warzono również piwo lagrowe, Porter, Marcowe. W latach 20. XX wieku symbolem browaru została piastowska wieża, a wazelnia z nad Olzy pomimo rozlicznych trudności ugruntowała swoją pozycję wśród polskich browarów okresu międzywojnia.

Kolejne okapowane zmiany przyniosły lata okupacji.

– Okazuje się jednak, że żadna armia nie niszczy browarów, ponieważ żołnierze lubią piwo. W efekcie cieszyński browar ponownie nie ucierpiał, a po zakończeniu II wojny światowej przestój trwał jedynie kilka dni. Produkcja piwa nad Olzą trwa więc nieprzerwanie od 170 lat, co stanowi prawdziwy ewenement nie tylko na polską skalę – podkreśla Gerula.

Prezes Browaru Zamkowego przyznaje jednak, że zaraz po wojnie jakość polskiego piwa była kiepska, a przemysł spożywczy z różnych względów był mocno niedoinwestowany. – W PRL budowało się huty, kopalnie, inwestowało się w przemysł ciężki, natomiast przemysł spożywczy kulał. Dodatkowo piwo czasami źle się kojarzyło, na przykład z szmeranym towarzystwem spod przysłowiowej budki z piwem. W efekcie browary traktowano po macoszemu, bardziej troszcząc się o produkcję wódki – wspomina Gerula.



Widok na Wieżę Piastowską i browar.

ZAMIAST PILZNERA MASTNE

Sytuacja zaczęła się zmieniać w latach 80. XX, kiedy to sprywatyzowano w Polsce pierwsze dwa browary, Żywiec i Okocim. – Przekształcenia gospodarcze spowodowały, że w końcu zaczęto mocno inwestować w browary, w konsekwencji polski przemysł piwowarski jest dziś najnowocześniejszym w Europie i jednym z najnowocześniejszych w świecie. Wszystko zaś dlatego, że kiedy zaczęto go modernizować, trzeba było robić niemal od zera. A skoro tak, to nikt nie kupował starych technologii, lecz wybierał rozwiązania najnowocześniejsze – mówi Gerula.

Piwo szybko też zdobyło polski rynek, systematycznie wypierając dominującą na nim wcześniej wódkę. Na przełomie XX i XXI wieku w sklepach królowały piwa typu pilzneńskiego, na których wychowało się kilka pokoleń polskich konsumentów, jednak w ostatnich latach obserwuje się nowe mody i tendencje.

– Na rynku pojawiły się bowiem inne piwa. Okazuje się, że konsumenci nad Wisłą coraz częściej chcą się napić czegoś innego niż typowy Pilsner, w efekcie w ofercie pojawi-

ły się piwa górnej fermentacji, piwa o spontanicznej fermentacji, piwa smakowe, chmielowe czy mocno chmielowe. Ta paleta jest bardzo szeroka i my w Browarze Zamkowym w Cieszynie wychodzimy naprzeciw tym oczekiwaniom i robimy różnego rodzaju piwa smakowe czy mocno chmielowe – mówi prezes Gerula.

Kierowany przez niego browar w ostatnich latach przeżywa swoją drugą młodość. Nadal główną piwną marką produkowaną nad Olzą jest Brackie, pojawiły się też jednak również inne trunki. W tej chwili to już 10 różnych piw. W ofercie są Pszeniczne, Lager, uwielbiane przez cieszyńskich Mastne, czy słynny Porter. Do tego Witiber, Stout, bardzo specyficzny ze względu na dodatki (kakao, papryczka chili, wanilia), dość charakterystyczne West Coast IPA czy Double IPA.

– Staramy się podążać za oczekiwaniami i wyczuć, co może smakować konsumentom. Opieramy się przy tym na naszych doświadczeniach i intuicji. Uważnie obserwujemy trendy i czekamy na moment, kiedy sami możemy dodać do nich coś ciekawego, autorskiego. Przykładem może być Stout czy właśnie Witiber – mówi Dominik Szczodry, naczelny piwowar cieszyńskiego browaru.

Co ciekawe, nad Olzą proces produkcji piwa jest nadal podobny do tego, jaki obowiązywał za czasów arcyksięcia Albrechta Fryderyka. Podobnych miejsc jest już w Europie bardzo mało.

– Faktycznie jesteśmy bardzo tradycyjnym browarem, a zmiany, jakie u nas zachodzą, są niewielkie. Na przykład dawniej rozlewano piwo do beczek dębowych, a obecnie robi się to do beczek ze stali nierdzewnej. Mamy nową linię rozlewniczą, ponieważ zmianie uległ również proces butelkowania. Inne jest więc przede wszystkim współczesne opakowanie piwa, natomiast technologia jego produkcji niewiele się u nas zmieniła i można powiedzieć, że nadal produkujemy go tak, jak robiono to przed 150 laty – mówi prezes.

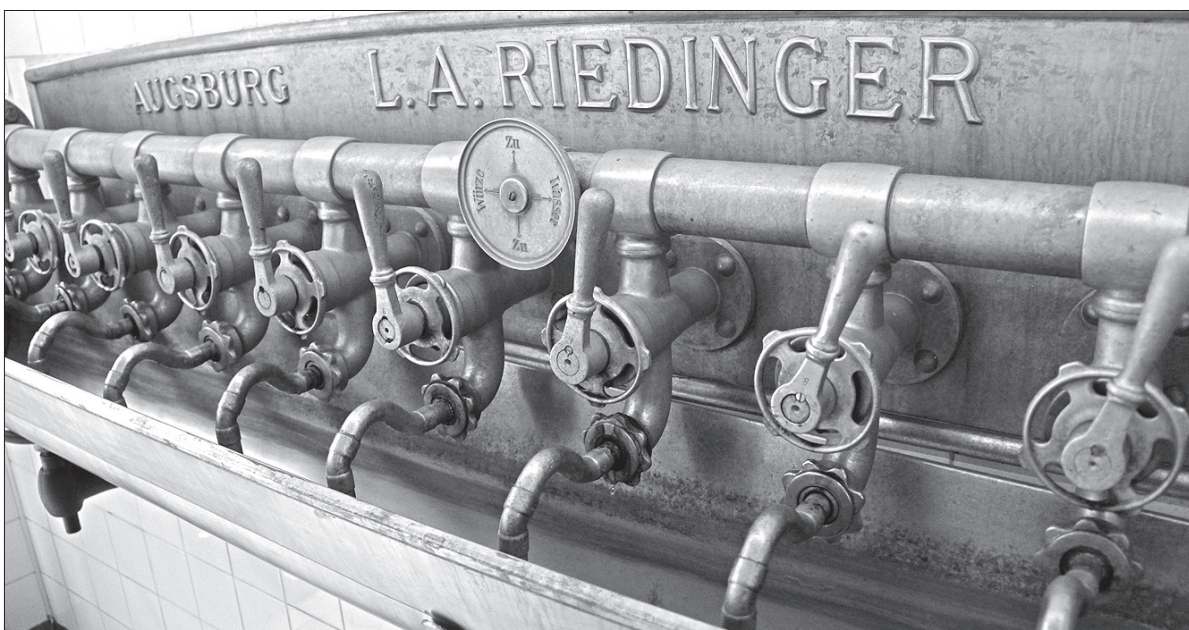
KULTOWA BRACKA JESIEŃ

W browarze zapewniają przy tym, że każdy może się o tym przekonać. – Jesteśmy małym browarem i nie stać nas na reklamę w mediach. Odwiedza nas natomiast bardzo dużo wycieczek. Po wcześniejszym umówieniu pod opieką przewodnika każda grupa może zwiedzić nasz zakład i przekonać się, w jaki sposób powstaje tutaj piwo. Przywiązujemy do tego wagę, ponieważ zależy nam na zaufaniu konsumentów. Kiedy więc mówimy, że zachowaliśmy dawny proces fermentacji, a piwo nadal leżakuje u nas w otwartych kadziach, to chcemy, by każdy mógł się o tym naocznie przekonać – mówi Marek Tracz, kierownik Browaru Zamkowego Cieszyn.

Dodatkowo, już 2 i 3 września nad Olzą odbędzie się kolejna edycja Brackiej Jesieni – kultowego wydarzenia, na które czekają miłośnicy piwa nie tylko ze Śląska Cieszyńskiego. Tegoroczny jubileusz 170-lecia istnienia browaru będzie okazją do zaprezentowania sukcesów, jakie cieszyńskie piwa odnoszą ostatnimi czasy i w Polsce i na świecie, ale stoiska ze swoimi produktami wystawi również kilkanaście polskich browarów rzemieślniczych. Nie zabraknie też piw z różnych zakątków świata. Dodatkowo, jak zwykle, będzie okazją do bezpłatnego zwiedzenia browaru, odbędą się też eliminacje VI Cieszyńskiego Konkursu Piv Domowych oraz Konkursu Piv Pracowniczych. Wydarzeniu będzie towarzyszyć giełda defilów dla panele edukacyjno-degustacyjne dla początkujących i zaawansowanych piwowarów domowych prowadzone przez ekspertów z Polskiego Stowarzyszenia Piwowarów Domowych i znanych blogerów piwnych.

– Ponieważ w tym roku świętujemy nasze 170-lecie, przygotowaliśmy także limitowaną, jubileuszową serię specjalnego piwa. Jest to porter jubileuszowy, którego produkcja trwała aż 17 miesięcy, a który właśnie podczas Brackiej Jesieni będzie miał swój debiut – zapowiada prezes.

WITOLD KOŹDŃ



W Browarze Zamkowym do dziś zachowała się większa część dawnego wyposażenia

Fot. WITOLD KOŹDŃ

grosz do grosza 20

Oszczędzanie wody nakazem dnia

Czy cena wody znów wzrośnie? Na razie nie wiadomo. Nie można wykluczyć takiej możliwości. Ale przecież na przestrzeni ostatnich 26 lat woda podróżowała już prawie sto razy! Podczas gdy w 1990 roku metr sześcienny wody kosztował w całym kraju ok. 80 halerczy, dziś w niektórych regionach za taką samą ilość ludziom przyjdzie zapłacić nawet ponad 100 koron. I paradoksalnie – im bardziej ludzie przykładają się do jej oszczędzania, tym ceny wody rosną szybciej. W ubiegłym roku w całym kraju statystyczny obywatel zużywał 131 litrów na dzień. Ilość ta uwzględnia także zużycie przemysłowe (przed pięciu laty było to 138 litrów, a w roku 1965 – 300 litrów), przy czym w gospodarstwach domowych zużywaliśmy w ub. roku 87,9 litrów wody na osobę w ciągu dnia (przed pięciu laty – o niespełna 2 litry więcej). Ok. 84 proc. obywateli korzysta u nas z dobrodziejstw sieci kanalizacyjnej. W kraju z roku na rok przybywa oczyszczalni ścieków.

Podczas gdy dostawcę i producenta prądu elektrycznego możemy sobie wybrać sami, na dostawcę wody jesteśmy niejako skazani. Chyba że mamy na podwórku własną studnię. Tak czy owak – oszczędzanie wody jest nakazem dnia. Także dlatego, iż jej zasoby są przecież ograniczone, a i wyjątkowo suche lata zdarzają się coraz częściej.

WARTO WIĘC WIEDZIEĆ, ŻE:

– Kapiący kran jest nie tylko denerwujący, ale także powoduje niemałe straty. Jeżeli kapie w tempie 1 kropla na sekundę, to tracimy w ten sposób 11 tys. litrów rocznie. A to się prze-



Fot. ARC

Każda kropla się liczy...

chodzi na 700-1000 koron w ciągu 12 miesięcy. Taniej kupić uszczelkę i naprawić kran. Nieszczelny zbiornik w toalecie to nawet 60 litrów wody zmarnowanej w ciągu jednej godziny. Za miesiąc możemy zapłacić w konsekwencji nawet o 3000 koron więcej.

– Dziesięć kąpieli w pełnej wannie kosztuje dziś ok. 120 koron. Jeżeli lubimy kąpać się codziennie, a reszta domowników ma podobne upodobania, łatwo obliczyć, ile miesięcznie taka przyjemność może kosztować. Lepiej więc brać codziennie szybki prysznic. Do kąpieli zaś warto napełniać wannę w 1/3, zatykając oczywiście wcześniej odpływ wody. Podczas gdy w trakcie kąpieli zużywamy jednorazowo nawet 160 litrów ciepłej wody, to pod prysznicem zaledwie 30-50. Warto starannie wybierać głowicę baterii prysznicowej – z oszczędnej wycieknie w ciągu minuty o kilka litrów wody mniej, aniżeli z tradycyjnej. Zużycie wody obniżają

też baterie jednouchwytowe. Regulacja temperatury za pomocą dwóch kurków to strata zarówno czasu, jak i wody. Kran jednouchwytowy reguluje temperaturę natychmiast. Przydać się mogą baterie termostacyjne, które najlepiej sprawdzają się w miejscach, gdzie woda o określonej temperaturze ma płynąć przez dłuższy czas – najlepiej przy natryskach lub wannach. Zmniejszają niebezpieczeństwo poparzenia się w czasie kąpieli, przede wszystkim zaś pomagają oszczędzać wodę. Głowica termostacyjna, która jest sercem baterii, miesza wodę gorącą z zimną, dzięki czemu woda, która zaczyna płynąć z kranu, ma od razu odpowiednią temperaturę.

– Kiedy myjemy zęby, kran powinien być zakręcony. To nawyk, który naprawdę można łatwo przyswoić. Zarówno w kuchni, jak i w łazience sprawdza się tzw. perlator, który napowietrza wodę wyciekającą z kranu. Działanie nasadki – perlatora polega

na wytworzeniu mieszaniny wody i powietrza, która zmniejsza udział wody w całkowitym strumieniu wypływającym z baterii. Perlatory montuje się na wylewkach baterii umywalkowych i zlewozmywakowych. Można kupić gotową baterię z perlatozem lub zamontować nasadkę na baterii, która nie była w nią wyposażona. Z baterii umywalkowej bez perlatora wypływa 10-12 l wody na minutę, z perlatozem tylko 7-8 l.

– Zmywarkę do naczyń i pralkę należy włączać tylko wtedy, gdy są pełne. Można też korzystać z programów oszczędnościowych, które zużywają mniej wody. Takie rozwiązanie jednak nie wszystkim odpowiada, na przykład oszczędne pralki mogą mieć problem z porządnym płukaniem bielizny. Jeżeli zmywamy naczynia ręcznie, powinniśmy napełnić wodą jedną komorę zlewu, a następnie spłukiwać wszystko pod niewielkim strumieniem bieżącej wody. Nie należy rozmrażać mięsa lub mrożonek pod bieżącą wodą.

– Warto też wiedzieć, że jedno umycie auta kosztuje ok. 14 koron, a napełnienie basenu ogrodowego – ponad 200 koron. Jedno mycie w zmywarce naczyń to ok. 2 korony, pranie w pralce to wydatek rzędu 4-5 koron. Woda, którą wypijamy w ciągu jednego dnia, kosztuje zaledwie kilkanaście halerczy...

– Kiedy decydujemy się na wymianę toalety, warto pomyśleć o zainstalowaniu spłuczki z przyciskiem regulującym ilość spłukiwanej wody. Dzięki takiemu rozwiązaniu można naprawę sporo zaoszczędzić. No i koniecznie trzeba unikać zbędnego spłukiwania toalety. Martwe owady,

chusteczki higieniczne i inne tego typu śmieci lepiej wyrzucić do kosza na odpadki, zamiast zużywać do ich likwidacji wielu litrów wody.

– Nigdy nie wylewamy niepotrzebnie wody, kiedy można użyć jej np. do podlewania kwiatów, grządek czy do sprzątania.

Właściciele ogrodu wiedzą, że trawnik należy podlewać oszczędnie, wczesnym rankiem lub wieczorem, kiedy temperatura powietrza jest najniższa. Ziemię można okrywać korą dla zachowania wilgotności. Niektóre trawy czy krzewy nie wymagają częstego podlewania, mogą przetrwać nawet długie okresy suszy. Warto jednak sadzić razem rośliny o podobnym zapotrzebowaniu na wodę.

Setki litrów wody można zaoszczędzić, myjąc chodnik czy wjazd do domu za pomocą szczotki i wiadra z wodą. Obfite polewanie kamiennej czy betonowej nawierzchni wodą z węża to istne marnotrawstwo wody. Warto zastanowić się też nad możliwością wykorzystania zbiornika na wodę deszczową. Z powodzeniem można podlewać nią ogródek.

U NAS I GDZIE INDZIEJ

Podczas gdy w naszym kraju zużywa się w ciągu jednego dnia ok. 130 litrów wody na osobę, w USA ilość ta jest ponaddwukrotnie wyższa i wynosi ok. 300 litrów. W najbogatszych krajach Europy Zachodniej dzienne zużycie wody wynosi ok. 200 litrów na osobę. W niektórych krajach trzeciego świata ludzie muszą zadowolić się przeciętnie 10 (!) litrami wody dziennie. Według zaleceń Światowej Organizacji Zdrowia, minimum higieniczne dla jednego człowieka to 100 litrów wody dziennie. (h)



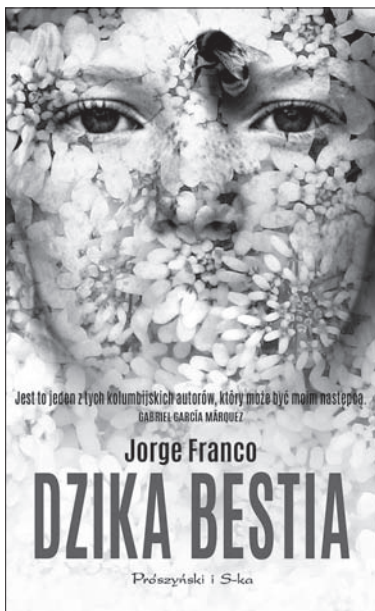
WYDANO NAD WISŁĄ

JORGE FRANCO

Dzika bestia

Prószyński i Spółka

„Każdego popołudnia sterczę pod ogrodzeniem w nadziei, że zjawi się znówu. Czekam na nią do szóstej, licząc, że wyjdzie do lasu. Ale nie ujrzałem jej już nigdy więcej, choćby wyglądającej przez okno. Czasem słyszę jakieś gwizdy i wtedy



Zdjęcie: ARC

ogarnia mnie wzruszenie, bo myślę, że to znak od niej, ale gwizd oddala się, niknie gdzieś między drzewami i dochodzi z coraz to innego miejsca”.

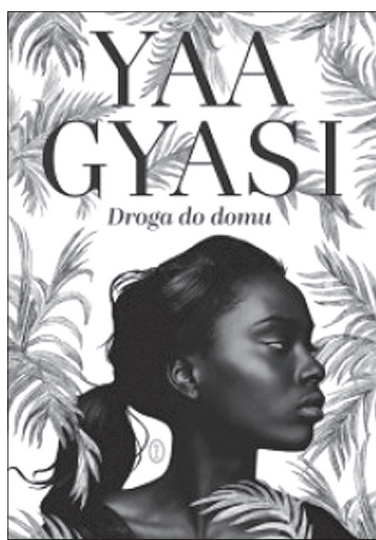
Izolda mieszka w dziwnym i zarazem fascynującym zamku. Przytłoczona nierealnością otaczającego ją świata, ucieka przed samotnością w gęstwinę zamkowego lasu. Jorge Franco kreuje w swojej powieści mroczną baśń, która przeradza się w obłąkańczą historię pewnego porwania. Zarówno w twierdzy, jak i poza nią, miłość, „ta dzika bestia”, przybiera postać obsesji, uzurpuje sobie prawo do sprawowania kontroli nad drugim człowiekiem, rozpala żądze zemsty. Można się od niej uwolnić, jedynie akceptując śmierć jako przeznaczenie.

YAA GYASI

Droga do domu

Wydawnictwo Literackie

XVIII wiek, Ghana, zachodnie wybrzeże Afryki. Dwie przyrodnie siostry mieszkają w odległych wioskach, nigdy się nie spotykały, nie wiedzą nawet o swoim istnieniu.



Pierwsza z nich, Effia, poślubia angielskiego kolonizatora, dowódcę twierdzy Cape Coast Castle i żyje u boku kochającego męża. Druga, Esi, trafia do twierdzy w dramatycznych okolicznościach. Uprawdzone, wrzucona do lochu, zostaje następnie wysłana za ocean i sprzedana jako niewolnica.

Yaa Gyasi, nowa gwiazda literatury amerykańskiej, z ogromnym wyczuciem i talentem opowiada dalsze losy bohaterki i ich potomków. Efektem jest niezwykła powieść, rozciągnięta w czasie na niemal 300 lat. Mroczne czasy niewolnictwa w Stanach Zjednoczonych, europejska kolonizacja

Afryki, walka Afroamerykanów o równouprawnienie, marzenie o awansie społecznym, rodzinne tragedie, zawiść, zazdrość, chwile szczęścia i w końcu miłość. „Droga do domu” to wciągająca saga i prawdziwa eksplozja emocji. Powieść bardzo amerykańska, a jednocześnie pełna afrykańskiej magii.

„Droga do domu” to debiut literacki Yaa Gyasi. Na pomysł napisania książki wpadła, gdy szukała swych korzeni w Afryce. Podczas podróży po Ghanie odwiedziła Cape Coast Castle i jak później wyznała, od razu wiedziała, że to złowrogi miejsce stanie się centrum jej opowieści. Książka wzbudziła prawdziwą sensację na Targach Książki w Londynie – prawa do wydania na podstawie samego zarysu książki zakupiło kilkanaście krajów.

Powieść „Droga do domu” ukazała się jednocześnie w Stanach Zjednoczonych i w Polsce.

GUILLAUME MUSSO

Ta chwila

Albatros

Lisa marzy o tym, by zostać aktorką. Żeby opłacić zajęcia w szkole teatralnej, pracuje w barze na Manhattanie. Pewnego wieczoru poznaje



Arthura Costello, młodego lekarza-ratownika. Od razu coś między nimi iskrzy. Żeby go oczarować, Lisa jest gotowa na wszystko. W mieście-labiryncie, które nie daje ani chwili wytchnienia, Lisa jest w stanie podjąć każde ryzyko. Ale Arthur nie jest taki, jak inni. Już wkrótce ujawni Lisie przerażającą prawdę, która sprawia, że nie może odwzajemnić jej uczucia: „To, co się ze mną dzieje jest niewyobrażalne, a jednak jest jak najbardziej realne...”

W Nowym Jorku, mieście pełnym niespodzianek, Arthur i Lisa wspólnie będą unikać pułapek, które zastawia na nich nieubłagany przeciwnik, jakim jest czas. (r)

WSPOMNIENIA



Dnia 24. 8. mija dziesiąta rocznica śmierci

śp. ANNY PRIBULOWEJ

ze Stonawy

O modlitwę i chwilę zadumy proszą najbliżsi.

GL-585



Dnia 22. 8. minęła 1. rocznica śmierci naszej Kochanej

śp. JADWIGI SZNAPKI

z Karwiny-Frysztatu

Z miłością i szacunkiem wspominają brat Józef z rodziną.

GL-584

CO W KINACH

HAWIERZÓW – Centrum: Strašidla (23, 24, godz. 19.00); Zaním się pojavileš (24, godz. 9.30); **KARWINA** – Centrum: Star Trek: W nieznanie (23, 24, godz. 20.00); Sekretne žycie zwierzakůw domowych (23, 24, godz. 17.45); Księga džungli (24, godz. 10.00); **TRZYNIEC** – Kosmos: Pogromcy duchůw (23, 24, godz. 17.30); Sezn@mka (23, 24, godz. 20.00); Zwierzogrůd (24, godz. 10.00); Captain America: Wojna bohaterůw (24, godz. 15.00); **CIESZYN** – Piast: Legion samobójców (23, 24, godz. 16.00, 20.15); Facet na miarę (23, 24, godz. 18.15).

CO NA ANTENIE

POLSKIE WIADOMOŚCI: ĆT1 SM, niedziela, wiadomości regionalne od godz. 6.00; powtórka na antenie ĆT2, niedziela od godz. 19.20. **POLSKIE AUDYCJE**: po-pt: godz. 19.05 Ostrawa 107,3 MHz i Trzyniec 105,3 MHz.

CO W TERENIE

BŁĘDOWICE – Kluby Kobiet

i Seniora MK PZKO zapraszają na spotkanie w środę 24. 8. o godz. 15.00 do Domu PZKO.

CIERLICKO – Kluby Kobiet i Seniora MK PZKO Cierlicko zawiadamiają swych członków zgłoszonych na wycieczkę do Chybia, że zbiórka uczestników jest w czwartek 25. 8. już o godz. 6.00 na rynku w Cierlicku i zaraz odjazd!**KARWINA-RAJ** – Klub Seniora MK PZKO zaprasza członków na spotkanie 23. 8. o godz. 15.30.**DARKÓW** – Chór „Lira” zaprasza wszystkich śpiewaków na pierwszą powakacyjną próbę, która odbędzie się we wtorek, 23. 8. o godz. 17.15. Pierwszy występ już 10. 9. we Frydku.**PTTS „BŚ”** – Informuje, że są jeszcze wolne miejsca na tygodniową wycieczkę autokarową w dniach 4-11. 9. na Spisz (Słowacja). Cena tygodniowego pobytu 4000 kc (noclegi, wyżywienie, przejazdy autokarem). Informacje na stronie PTTS „Beskid Śląski” lub pod nr. tel.: 776 046 326.

OFERTY

NÁTĚRY STĚCH – FASÁD

NEKROLOGI

W głębokim żalu pogrążeni zawiadamiamy wszystkich krewnych, przyjaciół i znajomych, że dnia 22 sierpnia 2016 roku w wieku 93 lat zmarła nasza Kochana Mamusia, Teściowa, Babcia, Prababcia, Bratowa, Ciocia, Kuzynka, Sasiadka

śp. MARIA KOWALCZYK

z domu Gaszczyk

zamieszkała w Trzyncu na ulicy Beskidzkiej. Pogrzeb Drogiej Zmarłej odbędzie się w czwartek 25 sierpnia 2016 o godzinie 13.00 w kościele rzymskokatolickim w Trzyncu. Po obrzędzie udamy się na cmentarz w Oldrzychowicach. W smutku pogrążona rodzina.

GL-587

ruční nátěry i vysokotlaké nástřiky střeš pozink, hliník, trapéz plech, vlnitý eternit, eternit, pálené tašky atd. Vše je provedeno odborně s nejvyšší kvalitou. Prodloužená záruka. Zajímavé smluvní ceny. Tel. 775 524 815, www.stresnirekonstrukce.cz GL-223

IPA – STĚCHY novinka na trhu – bežešvá technologie. Konec se zatékáním. Tel. 776 051 335. GL-223

WYSTAWY

CZYTELNIA I KAWIARNIA „AVION”, Główna 2061, Cz. Cieszyń: do 1. 9. wystawa prac Edwarda Kaima. Czynna: po-pt: godz. 9.00-18.00; so: godz. 9.00-14.00.**MUZEUM HUTY TRZYNIECKIEJ I MIASTA TRZYNIEC, Frydecka 387, Trzyniec:** do 16. 10. wystawa pt. „Lalka i jej historia”. Czynna: wt-pt: godz. 9.00-17.00, nie: godz. 13.00-17.00.

▲ do 16. 10. wystawa pt. „Z historii mody”. Czynna: wt-pt: godz. 9.00-17.00; nie: godz. 13.00-17.00.

p do 27. 9. wystawa pt. „Piękno biżuterii”. Czynna: wt-pt: godz. 9.00-17.00, nie: godz. 13.00-17.00.

▲ do 28. 9. wystawa pt. „Echa – Otilie Demelowej-Šuterovej”. Czynna: wt-pt: godz. 9.00-17.00, nie: godz. 13.00-17.00.

MUZEUM ZIEMI CIESZYŃ-**SKIEJ, SALA WYSTAW w Cz. Cieszyń, Praska 3/14:** stała ekspozycja pt. „Obrazki z przeszłości Śląska Cieszyńskiego”. Czynna: po-pt: godz. 8.00-16.00; nie: godz. 13.00-17.00.▲ **SALA WYSTAW w Jabłonkowie, Rynek Mariacki 14:** stała ekspozycja pt. „Z przeszłości Jabłonkowa i okolicy”; do 31. 12. wystawa pt. „Z historii piwowarstwa”. Czynna: po-pt: godz. 8.00-16.00; nie: godz. 13.00-17.00.▲ **SALA WYSTAW w Karwinie, Rynek Masaryka 10, Karwina-Frysztat:** do 18. 9. wystawa pt. „Když Evropou nesla se secese”. Czynna: po-pt: godz. 8.00-16.00, nie: godz. 13.00-17.00.▲ **SALA WYSTAW w Pietwałdzie, K Muzeu 89:** stała ekspozycja pt. „Tradycje górnictwa”; do 31. 12. wystawa pt. „Meble historyczne”. Czynna: po-pt: godz. 8.00-16.00, nie: godz. 13.00-17.00.

CO ZA OLŻĄ

KSIĄŻNICA CIESZYŃSKA, Mennicza 46, Cieszyń: do 1. 10. wystawa pt. „Miejsca wyobrażane, miejsca odkrywane – Obraz świata w dawnej księżce ilustrowanej”. Czynna: wt-pt: godz. 8.00-18.00, so: godz. 9.00-15.00.**MUZEUM DRUKARSTWA, Galeria „Przystanek Grafika”, Głę-**

Ogłoszenia do „Głosu Ludu” przyjmowane są w dni powszednie:

☐ W redakcji „Głosu Ludu” przy ul. Komeńskiego 4, Czeski Cieszyń w godz. 8.30-15.30, tel. 558 731 766 e-mail: ogloszenia@glosludu.cz

☐ W firmie Hudeczek Service, sp. z o.o. – Studio Graficzne, Hudeczek Service sp. z o.o., Olbrachcice, Stonawska 340, w godz. 8.00-15.00. e-mail: ad.servis@hudeczek.cz

☐ W Odd. Literatury Polskiej Biblioteki w Karwinie-Frysztacie (przy rynku) w po: 13.00-18.00, wt: 8.00-12.30, 13.00-18.00, czw: 8.00-12.30, 13.00-18.00, pt: 8.00-12.30, 13.00-17.00.

Poza godzinami otwarcia podanie ogłoszenia można uzgodnić telefonicznie pod nr.: 596 312 477 lub 724 751 002 e-mail: knih-k1pl@rkka.cz

UWAGA

Ogłoszenia do „Kroniki rodzinnej” należy przysłać bądź przynieść osobiście do redakcji do godz. 12.00 dnia poprzedzającego wydanie gazety. W przypadku nekrologów czekamy do godz. 13.30, prosimy jednak wcześniej zgłosić telefonicznie fakt zamówienia ogłoszenia.

boka 50, Cieszyń: do 6. 9. wystawa Dwa spojrzenia na ekslibris: „Kolorowy ekslibris Agnieszki Lipskiej” oraz „Ornament w kontraście czerni i bieli – ekslibris Ewelina Rivillo”. Od 9.9. do 15.9. wystawa „Grafika południowych sąsiadów”. Czynna: wt-pt: godz. 10.00-17.00; so i nie: godz. 14.00-18.00.

WIEŻA PIASTOWSKA I ROTUNDA św. Mikołaja, Cieszyń: Czynna codziennie w godz. 9.00-19.00.

Będą wspominać Morcinka

Zbliża się 125. rocznica urodzin Gustawa Morcinka (1891-1963), prozaika, publicysty i działacza społecznego. W dniu jubileuszu, w czwartek, 25 sierpnia o godzinie 12.00 na cmentarzu komunalnym w Cieszyń przy ul. Katowickiej 34 rozpocznie się uroczystość wspomnieni-

wa o artyście. Poprowadzi ją Rozalia Wawronowicz, kierownik Muzeum Gustawa Morcinka w Skoczowie.

Najbardziej znanego śląskiego pisarza będą też wspominać w Skoczowie, w którym Morcinek związał większą część swego życia. W czwartek o godz. 10.00 tamtejsza Biblio-

teka Publiczna zaprasza dzieci i dorosłych na rodzinne czytanie baśni i legend Gustawa Morcinka oraz konkurs plastyczny dla najmłodszych. Godzinę wcześniej władze samorządowe Skoczowa wraz z mieszkańcami złożą kwiaty pod pomnikiem pisarza przy ul. Mickiewicza. (wik)

Słodki dzień

W czwartek w Drzewionce „Na Fojstwiu” w Mostach koło Jabłonkowa odbędzie się ostatni w tym roku dzień z rzemiosłem. Tym razem uczestnicy będą mogli zapoznać się z zawodem pszczelarza, dlatego spotkanie nazwano „Miodowym dniem”. Każdy z uczestników będzie mógł zrobić własną woskową świeczkę, pomalować pierniczki i

upiec opłatek z miodem. Zaplanowano także wspólne budowanie „hotelu” dla trzmieli i poznawanie leczniczych ziół. Doświadczony pszczelarz opowie o swoim ciekawym zawodzie.

W planie są także konkursy i kosztowanie regionalnych smakolek. Spotkanie zaczyna się o 10.00 i potrwa aż do 15.30. (aha)

Jak ratowano archiwa Polskiego Towarzystwa Ludoznawczego

Konserwacji archiwaliów Polskiego Towarzystwa Ludoznawczego poświęcone będzie kolejne spotkanie z cyklu „Cymelia i osobliwości Książnicy Cieszyńskiej”. Poprowadzi je Łucja Brzeżycka, a odbędzie się ono w najbliższy piątek o godz. 17.00 w sali konferencyjnej Książnicy przy ul. Menniczej 46.

Specjalistka zaprezentuje dokumenty przed i po zabiegach konserwatorskich oraz omówi specyfikę różnych rodzajów konserwacji w odniesieniu do tak dużego i różnorodnego zespołu. W ramach niewielkiej wystawy uczestnicy

spotkania zobaczą też kilka najcenniejszych obiektów zgromadzonych przez Polskie Towarzystwo Ludoznawcze, zachowanych w Książnicy Cieszyńskiej.

PTL powstało w 1901 r. z inicjatywy ks. Józefa Londzina, jako instytucja badająca i popularyzująca wiedzę o kulturze ludowej Śląska Cieszyńskiego oraz gromadząca pamiątki związane z jego dziejami. Archiwalia, datowane na czas od XVI do XX wieku, obejmują tak ważne dokumenty, jak akta Rady Narodowej dla Księstwa Cieszyńskiego czy „Rozmaitości śląskie” Józefa

Lompy. Bezcenne archiwum cudem uniknęło zniszczenia podczas ostatniej wojny i dziś w zbiorach Książnicy zajmuje miejsce szczególne.

Jego restauracja trwała sukcesywnie od 2002 r. Do zabezpieczenia i konserwacji przeznaczono ok. 50-60 tys. kart. Wszystkie zostały poddane dezynfekcji, przepakowano je do specjalnych kartonów i umieszczono w klimatyzowanym magazynie. Archiwalia PTL nie są jednak jeszcze zdigitalizowane, m.in. dlatego, że ich stan często nie pozwala na przeprowadzenie tej operacji.

(wik)



Fot. ARC

Dzień z rzemiosłem upłył pod znakiem pszczelarstwa.

„Głos Ludu” jest finansowany ze środków Ministerstwa Kultury RC, Senatu RP, Konsulatu Generalnego RP w Ostrawie, Fundacji Pomoc Polakom na Wschodzie, i Stowarzyszenia „Wspólnota Polska”



MINISTERSTVO KULTURY



SENAT RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ



Konsulat Generalny Rzeczypospolitej Polskiej w Ostrawie



POMOC POLAKOM NA WSCHODZIE



STOWARZYSZENIE „WSPÓLNOTA POLSKA”

GłosLudu

Gazeta Polaków w Republice Czeskiej

Przy wsparciu finansowym Ministerstwa Kultury RC wydaje Kongres Polaków w RC, ul. Komeńskiego 4, 737 01 Czeski Cieszyń, IČO: 00535613, w wydawnictwie POL-PRESS, s.r.o. IČO: 26792575 • Adres redakcji: Redakcja „Głos Ludu”, ul. Komeńskiego 4, Czeski Cieszyń 737 01 • Redaktor naczelny: Tomasz Wolff, wolff@glosludu.cz • Zastępca redaktora naczelnego, redaktor sportowy: Janusz Bittmar, bittmar@glosludu.cz • Redaktorzy terenowi: Danuta Chlup, danuta.chlup@glosludu.cz • Witold Koźdoń, kozdon@glosludu.cz • Magdalena Cmiel, magdalena.cmiel@glosludu.cz • Fotoreporter: Norbert Dąbkowski, dabkowski@glosludu.cz • Doradca ds. reklamy: Beata Schönwald, beata.schonwald@glosludu.cz • Telefony: sekretariat/centrala 558 731 766, fax: 558 740 044, e-mail: info@glosludu.cz • www.glosludu.cz • Pismo wychodzi we wtorki, czwartki i soboty • Dostawę prenumeratorem prowadzi Česká pošta, s.p., oddělení periodického tisku, Olšanská 38-9, 225 99 Praha 3. Zamówienia: www.periodik.cz, e-mail: postabo.prst@cpost.cz • Reklamacje tel. 800 300 302 • Kolportaż: PNS, a.s. • Druk: SAMAB PRESS GROUP, a.s., Cyrillská 357/14, 602 00 Brno • Materiałów niezamówionych redakcja nie zwraca. Zastrzega sobie również prawo ich redagowania i skracania • Numer ewidencyjny Ministerstwa Kultury RC: MK ČR E 588, nr. Indexu 42501, ISSN 1212-4222.

Klątwa odczarowana, niedosyt pozostał



Jedenaście medali przywieźli z igrzysk olimpijskich w Rio de Janeiro polscy sportowcy. Klątwa „10”, bo tyle dokładnie kruszców zdobyli Polacy w Londynie i Pekinie, została odczarowana, niemniej rozbudzone apetyty nie do końca udało się poskromić. Dziesięć medali zdobyli w Rio reprezentanci RC – na zakończenie igrzysk do „dziesiątki” documował srebrny Jaroslav Kulhavý w wyścigu rowerów górskich.

Wszystko wskazuje na to, że w polskim sporcie olimpijskim feminizacja wzięła górę. Aż osiem z jedenastu medali w Rio wywalczyły dla Polski kobiety. I to właśnie jedna z kobiecych bohaterki, młociarka Anita Włodarczyk, sięgnęła po jeden z dwóch złotych medali, które udało się zdobyć Polakom w tych igrzyskach. Drugi złoty kruszec wywalczyła wioślarska dwójka Magdalena Fularczyk-Kozłowska i Natalia Madaj. Anita Włodarczyk do złotego medalu dołączyła również nowy rekord świata w rzucie młotem, który wynosi obecnie 82,29 m. Pomijając smrodek unoszący się w powietrzu po aferze dopingowej z udziałem polskich sztangistów – braci Zielińskich, o dużym rozczarowaniu można mówić też w przypadku zapasników, a także siatkarzy. Honor sportów zespołowych obronili w Rio polscy szczypiornicy, którzy po słabym początku i meczarniach w fazie grupowej wzięli się w garść w najważniejszej części drabinki turniejowej, przebijając się aż do walki o



Anita Włodarczyk wróciła z Rio z nowym rekordem świata.

strefę medalową. W półfinale Polacy przegrali dopiero w dogrywce z Danią, w meczu o trzecie miejsce ulegli niestety Niemcom. Z kolei siatkarze pasowani na jednego z murowanych kandydatów do medalu zaczęli turniej olimpijski wybornie, ale w kluczowym ćwierćfinale z USA kompletnie się rozkleili. Oczekiwaniom, presji otoczenia i własnym ambicjom nie zdołał sprostać młociarz Paweł

Fajdek, ale to temat na osobny artykuł, bądź też pracę magisterską.

Igrzyska olimpijskie w Rio de Janeiro były jednak przede wszystkim wyliczanką nowych rekordów świata. W Rio ustanowiono aż dziewiętnaście rekordów planety, zaś najbardziej spektakularne zostały poprawione w sektorach lekkoatletycznych. Oprócz Anity Włodarczyk i jej fenomenalnego rzutu na 82,29, rekord należą-

cy od 17 lat do Michaela Johnsona (USA) pobił reprezentant RPA Wayde van Niekerk, uzyskując w biegu na 400 metrów czas 43,03 s. To o 0,15 szybciej od Johnsona, którego rekord stawiany był na równi z innym galaktycznym wyczynem – biegiem niepokonanej dotąd Czeszki Jarmili Kratochvílowej na 800 m z Monachium w 1983 roku (1:53,28).

Następne letnie igrzyska olimpijskie zorganizuje Tokio. Zgodnie z trendami możemy się spodziewać kolejnych niesamowitych wyczynów sportowych, a przy okazji kolejnych afer dopingowych (w tej drugiej grupie miejmy nadzieję, że tym razem bez polskich akcentów). Najbliższy, czteroletni cykl przygotowawczy do Tokio 2020, zaliczy m.in. utalentowany pięcioboista nowoczesny z klubu SC Bystrzyca, młodzieżowy reprezentant RC Marek Grycz. Niewykluczone więc, że w kraju Kwitnącej Wiśni zobaczymy również Zaolzia z krwi i kości, obecnie ucznia Polskiego Gimnazjum w Czeskim Cieszynie. **JANUSZ BITTMAR**

MEDALE DLA POLSKI

Złoto – Anita Włodarczyk (młot), Magdalena Fularczyk-Kozłowska i Natalia Madaj (wioślarstwo)

Srebro – Piotr Małachowski (dysk), Maja Włoszczowska (kolarstwo górskie), Marta Walczykiwicz (kajakarstwo)

Brąz – Monika Michalik (zapasy), Oktawia Nowacka (pięciobój now.), Beata Mikołajczyk/Karolina Naja (kajakarstwo), Monika Ciaciuch, Agnieszka Kobus, Joanna Leszczyńska, Maria Springwald (wioślarstwo), Rafał Majka (kolarstwo), Wojciech Nowicki (młot)

MEDALE DLA RC

Złoto – Lukáš Krpálek (judo)

Srebro – Josef Dostál (kajakarstwo), Jaroslav Kulhavý (kolarstwo górskie)

Brąz – Jiří Prskavec (kajakarstwo), Ondřej Synek (wioślarstwo), Petra Kvitová, Lucie Šafařová/Barbora Strýcová, Radek Štěpánek/Lucie Hradecká (tenis), Barbora Špotáková (oszczep), Jan Štěrba, Josef Dostál, Daniel Havel, Lukáš Trefil (kajakarstwo)

Piłkarski weekend: druga wygrana Karwiny

I LIGA PIŁKARSKA

KARWINA - DUKŁA PRAGA 2:1

Do przerwy: 0:0. Bramki: 57. Dreksa, 85. Galuška – 90. Hanousek. Karwina: Laštůvka – Holík, Dreksa, Hošek, Eismann – Šisler, Janěčka – Moravec (82. Galuška), Budínský (78. Okleštěk), Zelený – Jurčo (89. Panák).

Świetna druga połowa zdecydowała o zwycięstwie piłkarzy Karwiny w meczu z Dukłą Praga. Karwiniacy, którzy tydzień temu sensacyjnie pokonali na wyjeździe Mladą Bolesław, rozkręcili się z Dukłą powoli. Sygnał do ataku dał w 57. minucie strzałem głową Pavel Dreksa, ale prawdziwy majstersztyk udał się gospodarzom (włącznie z trenerem) w 85. minucie, kiedy to zmiennik Petr Galuška poprawił na 2:0. Dla Galušky było to premierowe trafienie w barwach Karwiny. Meksykańskie fale na nowym stadionie w Raju zaszumiły również po bramce Hanouska, który w 90. minucie wykrzesał dla Dukli (na dosłownie kilka sekund) nadzieję na korzystny wynik. To piękne, że euforycznie reagujący karwińscy kibice cieszyli się również z namiastki radości w drużynie przyjezdnej. – Mecz ustawiła pierwsza bramka Dreksy. Jestem niezmiernie szczęśliwy, bo mamy siedem punktów po czterech kolejkach, a więc jest niezłe – stwierdził szkoleniowiec Karwiny, Jozef Weber. Lokaty: 1. Sparta Praga, 2. Zlin po 10 pkt., 3. Ml. Bolesław 9, ... 6. Karwina 7 pkt.

FNL

UJŚCIE n. ŁABĄ - OSTRAWA 0:3

Do przerwy: 0:2. Bramki: 24. i 45. Stáňa, 54. Urgela. Ostrawa: Vašek – Sus, Zápotočný, Pokorný, Hučko – Ožvolda (22. Nerad), Hlinka – Lupták, Mičola (46. Malý), Stáňa – Urgela (71. O. Šašinka).

Baník po spadku do drugiej ligi wywiązuje się – w odróżnieniu od Sigmy Olomuniec – z roli faworyta rozgrywek. Nad Łabą podopieczni Vlastimila Petrželi mieli łatwą przeprawę i już na wstępie drugiej odsłony można było zwinąć kurtynę.

TRZYNIEC - ŽIŽKÓV 4:4

Do przerwy: 2:0. Bramki: 17. Hošek, 32. Málek, 55. Bedecs, 81. Krišto – 47., 57. i 64. Engelmann, 73. Dočekal. Trzyńec: Paleček – Vengřinek (66. Joukl), Čelůstka, Bedecs, Janoščin – Málek, Motyčka, Krišto, Izvolt – Deďič (46. Malcharek), Hošek (75. Janošik).

Zwariowany wynik 4:4 świadczy bardziej o słabych defensywach, niż pomysłowych ofensywach. Trzyńczanie w tym sezonie jeszcze nie zasmakowali wygranej. – Takie mecze zostają w pamięci długo. My trenerzy nie przepadamy za zwariowaną wymianą ciosów. A właśnie do takiej strzelaniny sprowadził się niestety ten pojedynek – stwierdził trener Trzyńca, Martin Zbončák.

Lokaty: 1. Opawa, 2. Ostrawa, 3. Cz. Budziejowice po 7 pkt., ... 14. Trzyńec 1 pkt.

DYWIZJA

W. KARLOWICE - HAWIERZÓW 0:0

Hawierzów: Směták – Omasta, K. Skoupý (77. Wojnar), Cigánek, L. Skoupý – Cenek, Zupko –

Švábik, Matušovič, Uher – Gomola (85. Rozsival). Indianie mieli więcej szans podbramkowych, ale albo strzelali w pobliskie drzewa, albo okazje już w zarodku zatrzymywał sędzia Běhal, który nie uznał też pięknej bramki Matušoviča z połowy boiska.

L. PIOTROWICE - N. JICZYN 1:2

Do przerwy: 0:0. Bramki: 74. Hanusek – 56. i 77. Lokša. Piotrowice: Mrozek – Hoffmann, Szkuta, Leibl, Bajzath – Puškáč – Lukan (61. Paduch), Klimas, Urban, Miko (70. Hilbert) – Hanusek.

Lokomotywę zaatakowała korozja. Piotrowiczanie w trzech meczach wywalczyli zaledwie punkt, co daje im przedostatnie miejsce w tabeli. – To koszmar i warto się zastanowić, co dalej. Trzeba szybko zmienić nasz futbol na bardziej efektywny – skomentował fatalny start do sezonu Pavel Bernatík, drugi trener Piotrowic.

Lokaty: 1. Hranice, 2. W. Międzyrzecze po 9 pkt., 3. Rymarzów 7, 4. Hawierzów 7, ... 15. Piotrowice 1 pkt.



Tak uderza napastnik Karwiny, Pavol Jurčo.

M. WOJEWÓDZTWA

Cz. Cieszyn – Czeladna 1:3 (79. Fizek – 47. Walder, 54. Váňa, 69. Baran), Orłowa – Dzieńmorowice 2:4 (26. Široký, 32. Tomáš – 54. Hrtánek, 63. Kovář, 64. Skotnica, 84. Ristovský), Karniów – Wędrzynia 3:0, Bogumin – Bruntal 4:2 (22. Ferenc, 41. P. Poštulka, 68. L. Poštulka, 92. Socha – 14. Orság, 47. Češek). Lokaty: 1. Herzmanice, 2. Czeladna, 3. Dzieńmorowice, 4. Bogumin po 6 pkt., ... 8. Wędrzynia 4, 9. Cz. Cieszyn 4, 15. Orłowa 2 pkt.

IA KLASA - GR. B

Stonawa – Stare Miasto 1:1 (Kisel – Papaj), Bruszperk – Bystrzyca 1:0, Datynie Dolne – Sedliszcze 1:0 (Baláž), Petřvald n. Morawach – Olbrachcice 1:2 (J. Huvar – Klus, Chumchal). Lokaty: 1. Datynie Dolne, 2. Olbrachcice po 6 pkt., ... 5. Bystrzyca 3, 11. Stonawa 1 pkt.

IB KLASA - GR. C

Luczina – Šmiřowice 4:0, Gnojnik – Toszonowice 3:6, Pietwałd – Lutynia Dolna 3:1, L. Piotrowice B – Raszkowice 3:2, Nydek – Sucha Górna 1:3, Wierzniowice – Rzepiszcz 1:1, mecz Inter Piotrowice – Jabłonków został przesunięty na termin zastępczy. Lokaty: 1. Sucha Górna 6, 2. Rzepiszcz 4, 3. Wierzniowice 4 pkt.

MP KARWIŃSKIEGO

Hawierzów B – F. Orłowa 0:1, G. Będowice – B. Rychwałd 6:1, Cierlicko – Hawierzów 0:4, V. Bogumin – Żuków Górny 1:5, L. Łąki – Sn Hawierzów 12:0, Sj Pietwałd – Zabłocie 0:8.

MP FRYDEK-MISTEK

Gródek – Piosek 1:2, Nawsie – Metyłowice 1:4, Mosty – Baszka 6:1, Oldrzychowice – Starzicz 3:0, Wojkowice – Bukowiec 3:1. Lokaty: 1. Hukwałdy 6, 2. Oldrzychowice 6, 3. Mosty 4 pkt.

RP FRYDEK-MISTEK

Wędrzynia B – Niebory 3:6, Šmiřowice B – Milíkův 1:4. Lokaty: 1. Niebory 6, 2. Janowice 6, 3. Frydlant B 3 pkt. (jb)